

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/powstanie-warszawskie/93937,Akcja-Burza-i-Powstanie-Warszawskie.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Akcja „Burza” i Powstanie Warszawskie

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MAREK GAŁĘZOWSKI 01.08.2022

Wycofywanie się wojsk niemieckich z ZSRS od sierpnia 1943 r. i zbliżanie Armii Czerwonej do ziem polskich zmuszało dowództwo AK do podjęcia decyzji o formie wystąpienia zbrojnego przeciw Niemcom.

Kierownictwo wojskowe i cywilne Polski podziemnej znajdowało się w bardzo trudnej sytuacji, gdyż władze ZSRS nie utrzymywały stosunków z rządem polskim na uchodźstwie i popierały podporządkowany sobie i zdominowany przez komunistów Związek Patriotów Polskich (ZPP). W październiku 1943 r. naczelny wódz gen. Kazimierz Sosnkowski nakazał rozpoczęcie przygotowań do podjęcia jawnej walki z Niemcami; wobec spodziewanych represji ze strony Sowietów i zagrożenia okupacją komunistyczną oddziały AK po likwidacji okupacji niemieckiej miały ponownie przejść do konspiracji.

Następca gen. „Grota” na stanowisku dowódcy AK gen. Tadeusz Komorowski „Bór” zakwestionował rozkaz Sosnkowskiego i przedstawił odmienną koncepcję pod kryptonimem „Burza”. Zakładała ona zajmowanie obszarów polskich przez AK w walce z ustępującymi pod naporem Armii Czerwonej Niemcami, a następnie ujawnienie oddziałów AK oraz aparatu administracyjnego delegatury rządu i wystąpienie wobec władz sowieckich w roli gospodarza ziem polskich.

Mimo świadomości ryzyka i wiedzy o dotychczasowej polityce sowieckiej wobec Polski plan „Burza” był kolejnym wyrazem dobrej woli Polaków w stosunku do ZSRS. Sądzone, że ewentualne wrogie posunięcia przeciwko suwerennym władzom polskim spotkają się z protestem zachodnich aliantów.



Powstanie Warszawskie na Mokotowie, wrzesień 1944 r. Fot. z zasobu IPN

Polacy!

Oddawna oczekiwana godzina wybiła. Oddziały Armii Krajowej walczą z najeźdźcą niemieckim we wszystkich punktach Okręgu Stołecznego.

Wzywam ludność Okręgu Stołecznego do zachowania spokoju i zimnej krwi we współdziałaniu z walczącymi oddziałami i równocześnie zarządzam:

1) Poległych zarówno Polaków jak i Niemców, po rozpoznaniu, grabież prowadzycie – dokumenty zaś przechować i na sądzie zgłosić.

2) Wszelkie samosądy są zakazane.

3) Wrogowie Narodu Polskiego Niemcy i Volksdeutsche, będą ukarani z całą surowością prawa przez właściwe sądy. Tymczasem należy ich unieszkodliwić, zatrzymując w zamknięciu do dyspozycji ujawniających się władz bezpieczeństwa.

4) Mienie władz i obywateli niemieckich należy zabezpieczyć protokolarnie w każdym domu.

Za należyte wykonanie powyższego, jak również za ład i porządek w poszczególnych domach są odpowiedzialne lokalne organy OPL i Straży Porządkowej.

W Imieniu
OKR. DELEGATA RZĄDU
NA M. STOLECZNE WARSZAWĘ
KOMISARZ CYWILNY

KOMENDANT OKR. STOLECZNEGO
ARMII KRAJOWEJ

Warszawa, dn. 1 sierpnia 1944 r.

Ulotka komendanta Okręgu
Warszawskiego AK i cywilnych
stołecznych władz Polskiego
Państwa Podziemnego
zawiadamiająca o rozpoczęciu
powstania, 1 sierpnia 1944 r.
Władze Polski między innymi
zabraniają samosądów na
Niemcach. Równocześnie słowo
„Niemcy” jest tu pisane małą
literą. Ze zbiorów NAC (autor:
Wacław Żdżarski)



Jeńcy niemieccy wzięci do niewoli
powstańczej po zdobyciu
budynku PAST-y przy ul. Zielnej,
20 sierpnia 1944 r. Fot. z zasobu
IPN

„Burza” w praktyce

Armia Czerwona przekroczyła przedwojenną granicę Rzeczypospolitej 4 stycznia 1944 r. na Wołyniu. W marcu 27. Wołyńska Dywizja Piechoty wspólnie z wojskami sowieckimi prowadziła walki z Niemcami w rejonie Kowla. W czasie zmagania poniosła ciężkie straty (poległ dowódca dywizji płk Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa”), zdołała jednak wyrwać się z okrążenia niemieckiego na Lubelszczyznę.

Dowódca AK gen. Tadeusz Komorowski „Bór” zakwestionował rozkaz Sosnkowskiego i przedstawił odmienną koncepcję pod kryptonimem „Burza”. Zakładała ona zajmowanie ziem polskich przez AK w walce z ustępującymi pod naporem Armii Czerwonej Niemcami, a następnie ujawnienie oddziałów AK oraz aparatu administracyjnego delegatury rządu i wystąpienie wobec władz sowieckich w roli gospodarza Polski.

W czerwcu do walki przystąpili żołnierze AK na Wileńszczyźnie, dowodzeni przez płk. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”. Ukoronowaniem „Burzy” na tym obszarze była operacja „Ostra Brama”, czyli uderzenie na Wilno, rozpoczęte 7 lipca 1944 r. Miasto zdobyto wspólnie z Armią Czerwoną. Zgodnie z planem oddziały AK i polskie władze cywilne ujawniły się przed Sowietami. Po kilku dniach płk Krzyżanowski i jego oficerowie zostali aresztowani i zesłani do łagrów, a wkrótce po nich podobny los spotkał ponad 5 tys. żołnierzy AK.

Podobny scenariusz powtórzył się na południu, gdzie jednostki AK walczyły z Niemcami o Lwów; zostały następnie rozbrojone przez Sowietów, a ich dowódcy i żołnierze – uwięzieni. Sytuacja nie zmieniła się po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie leżące na zachód od linii Curzona. Żołnierze AK, którzy w drugiej połowie lipca podjęli walkę z Niemcami na Lubelszczyźnie oraz w Rzeszowskim i oswobodzili własnymi siłami wiele miejscowości, byli rozbrajani, aresztowani i zsyłani do ZSRS. Podobnie potraktowano przedstawicieli polskiej administracji cywilnej.

AK uniknęła rozbitcia jedynie na Białostocczyźnie, gdzie komendant okręgu płk Władysław Liniarski „Mścisław”

po walkach z Niemcami zabronił ujawniania struktur podziemia przed wojskami sowieckimi. Nie uchroniło to jednak ludności tego regionu przed pacyfikacjami i prześladowaniami ze strony Sowietów.

Powstanie Warszawskie

Niepowodzenie „Burzy”, represje sowieckie wobec żołnierzy AK oraz zbliżanie się Armii Czerwonej do Warszawy zmuszały władze Polski podziemnej do podjęcia nowych decyzji. Generał Tadeusz Komorowski „Bór”, naciskany przez szefa sztabu gen. Tadeusza Pełczyńskiego i płk. Leopolda Okulickiego, uznał, że w obliczu bezpośredniego zagrożenia niepodległości Polski przez ZSRS, tworzący już komunistyczne ośrodki władzy z siedzibą w Lublinie, ostatnią szansą obrony polskich praw jest samodzielne uwolnienie Warszawy z rąk Niemców i objęcie władzy w mieście przez kierownictwo cywilne Polski podziemnej.

Mimo obawy przed sowieckimi represjami uważano, że w imię obrony niepodległości Polski należy być gotowym na ofiary i ponieść ryzyko. Wierzano jednak, że aresztowania w samej Warszawie, odbywające się – w odróżnieniu od polskich Kresów – na oczach świata, muszą spowodować reakcję rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Przekonanie to było nieuzasadnione, z czego jednak władze Polski podziemnej, nieinformowane przez rząd Mikołajczyka o rzeczywistym stosunku zachodnich sojuszników do sprawy niepodległości Polski, nie zdawały sobie sprawy.

Mimo obawy przed sowieckimi represjami uważano, że w imię obrony niepodległości Polski należy być gotowym na ofiary i ponieść ryzyko. Wierzano jednak, że aresztowania w samej Warszawie muszą spowodować reakcję rządów W. Brytanii i USA. Przekonanie to było nieuzasadnione, z czego władze Polski podziemnej, nieinformowane przez rząd Mikołajczyka o rzeczywistym stosunku zachodnich sojuszników do sprawy niepodległości Polski, nie zdawały sobie sprawy.

Na decyzję o rozpoczęciu powstania wpłynęły również prowokacyjne apele nadawane w końcu lipca 1944 r. z Moskwy przez rozgłośnię Związku Patriotów Polskich, wzywające mieszkańców stolicy do rozpoczęcia spontanicznej walki z Niemcami. Dowodziły one, że komuniści, mimo braku większych sił i wpływów, w chwili wkroczenia do miasta Armii Czerwonej, której jednostki znajdowały się w pobliżu warszawskiej Pragi, wystąpią zbrojnie, by narzucić swoją władzę. Podjętą decyzję uzasadniano po wojnie również nastrojem żołnierzy AK i mieszkańców stolicy, którzy domagali się odwetu za powszechny, trwający blisko pięć lat terror niemiecki, oraz wolą podjęcia walki w chwili widocznej przegranej III Rzeszy. Mieszkańcy stolicy z pogardą obserwowali butnych dotąd żołnierzy armii „narodu panów”, w popłochu wycofujących się na zachód; w ostatnich dniach lipca zlekceważyli również żądanie okupanta, by 100 tys. mężczyzn stawiało się do budowy fortyfikacji w mieście. Trudno jednak wyobrazić sobie, żeby podjęli walkę z Niemcami bez broni.

Dowódca AK wydał rozkaz rozpoczęcia walki o Warszawę 1 sierpnia 1944 r. o godzinie 17.00 (tzw. godzina „W”). Generał „Bór” działał za zgodą rządu, ale bez rozkazu Naczelnego Wodza. Zlekceważył również negatywne opinie większości oficerów Komendy Głównej AK, wskazujących na bardzo słabe uzbrojenie (tylko co dziesiąty żołnierz miał broń palną; pozostali byli wyposażeni jedynie w granaty i butelki z benzyną, a zapasy amunicji obliczano na kilka dni) i groźbę zniszczenia miasta w wyniku walk. Kierownictwo AK zostało również poinformowane, że nie otrzyma od zachodnich sojuszników spodziewanej pomocy w postaci zrzutów broni. Wśród zwolenników powstania dominowało jednak przekonanie, że braki w broni zostaną zrekomensowane męstwem żołnierzy podziemia, którzy zdobędą ją na wrogu.



Andrzej Romocki „Andrzej Morro”, lipiec 1944 r. W Powstaniu Warszawskim walczył

**jako dowódca 2. kompanii „Rudy”
w elitarnym batalionie „Zośka”
Zgrupowania „Radość” (Kedyw
KG AK). Jeden z najzdolniejszych
dowódców liniowych Wojska
Polskiego. Przeszedł szlak bojowy
od Woli przez Stare Miasto do
Czerniakowa. Poległ 15 września
1944 r. Pośmiertnie awansowany
do stopnia kapitana. Odznaczony
Krzyżem Walecznych
(dwukrotnie) i Srebrnym Krzyżem
Orderu Virtuti Militari (V klasy).
Fot. z zasobu IPN**

W pierwszych dniach walki żołnierze AK pod dowództwem płk. Antoniego Chruściela „Montera” opanowali Śródmieście, Stare Miasto, Wolę, Powiśle, gdzie zdobyto elektrownię, część Ochoty, Mokotowa i Żoliborza. W atakach przeprowadzonych w biały dzień ponieśli ciężkie straty. Na Pradze po dwóch dniach walk, wobec braku powodzenia, powstańcy ponownie przeszli do konspiracji. W zajętych przez AK dzielnicach miasta w rękach Niemców pozostało wiele umocnionych punktów obronnych, z których część powstańcy zdobyli w następnym dniach.

Warszawiacy przyjęli wybuch powstania z wielkim entuzjazmem. Powszechnie zapanowało uczucie odzyskania niepodległości. Na budynkach wywieszano flagi biało-czerwone, a powstańcy na każdym kroku otrzymywali wyrazy poparcia. Mieszkańcy stolicy dostarczali im żywność, pomagali w opiece nad rannymi, wznosili barykady – mimo iż Warszawa prowadziła walkę samotnie, jej żołnierze nie byli osamotnieni.

W pierwszych dniach walki żołnierze AK pod dowództwem płk. „Montera” opanowali Śródmieście, Stare Miasto, Wolę, Powiśle, gdzie zdobyto elektrownię, część Ochoty, Mokotowa i Żoliborza. W atakach w biały dzień ponieśli ciężkie straty.

5 sierpnia Niemcy przystąpili do natarcia na Wolę. Podczas zdobywania powstańczych barykad wykorzystywali cywilów jako „żywe tarcze”. Na Woli Niemcy i współdziałające z nimi formacje kolaboracyjne złożone z obywateli sowieckich dopuścili się masowych zbrodni na ludności cywilnej. Zamordowano blisko 38 tys. ludzi, bez względu na wiek i płeć, w tym dzieci i ciężarne kobiety; wymordowano personel i pacjentów Szpitala Wolskiego.

Po zdobyciu Woli i Ochoty 11 sierpnia oddziały niemieckie, wspierane przez ciężką artylerię i lotnictwo oraz pociski raketowe, nazywane przez powstańców „krowami”, uderzyły na Stare Miasto. Na skutek systematycznego ostrzału i bombardowań zabytkowa dzielnica została obrócona w gruzy. W tej sytuacji 1 i 2 września powstańcy przerwali tam walkę i przeszli kanałami do Śródmieścia i na Żoliborz. Twarda obrona Starówki pozwoliła powstańcom ze Śródmieścia na podjęcie działań zaczepnych, m.in. po kilku atakach opanowali budynek centrali telefonicznej – PAST-ę przy ul. Zielnej. Po upadku Starego Miasta, w zaciętych walkach toczonych przez cały wrzesień, Niemcy zdobyli, mimo heroicznej postawy powstańców, Powiśle, Czerniaków i Mokotów.

Rosjanie pozostali tam, gdzie stali

14 września Armia Czerwona, dotąd wstrzymująca swoje działania, zajęła Pragę. Z pomocą walczącej stolicy usiłowali przyjść wówczas żołnierze 1. Armii WP gen. Berlinga. Niewyszkoleni w walkach w mieście, pozbawieni wsparcia artyleryjskiego i lotniczego, przedostali się na lewy brzeg Wisły i wzięli udział w obronie Powiśla i Żoliborza. Ponieśli jednak znaczne straty – około 2300 poległych i zaginionych.

Alianci, wbrew oczekiwaniom, przyjęli wybuch powstania obojętnie. Rząd Wielkiej Brytanii zarzucił władzom polskim, że nie uzgodniły terminu jego rozpoczęcia, i przez cały sierpień zwlekał z uznaniem AK za armię sojuszniczą, co posłużyło Niemcom za pretekst do mordowania wziętych do niewoli powstańców, w tym sanitariuszek. Zamordowano kilkanaście harcerek (większość w wieku od 15 do 17 lat) w Szpitalu Wolskim i wiele sanitariuszek, które pozostały z rannymi żołnierzami AK po upadku Starego Miasta. Prasa brytyjska początkowo milczała o powstaniu w Warszawie, później znaczna część pism bagatelizowała jego znaczenie, gorliwie tłumaczyła natomiast działania Stalina, który w pierwszych dniach sierpnia nakazał przerwanie ofensywy Armii Czerwonej na linii Wisły.



Fotokopia plakatu z okresu Powstania Warszawskiego (datowany na 23 sierpnia 1944 r.), autorstwa Stanisława Tomaszewskiego (pseudonimy Malarz, Miedza, Bartoszek, Wiśniewski), żołnierza AK (Komenda Główna AK - Oddział VI Biuro Informacji i Propagandy), uczestnika Powstania

Po dramatycznych zabiegach władz polskich na uchodźstwie, głównie gen. Kazimierza Sosnkowskiego, lotnictwo polskie, brytyjskie i południowoafrykańskie podjęło loty do Warszawy, aby zaopatrzyć powstańców w broń, co w pewnym stopniu poprawiło ich sytuację. Operacje lotnicze utrudniała jednak długość trasy przemierzanej z Włoch nad obszarami znajdującymi się w rękach niemieckich. Po dokonaniu zrzutu samoloty musiały wracać do baz włoskich, ponieważ Stalin, nazywający dowódców powstania

„garstką przestępców, którzy wszczęli awanturę warszawską w celu uchwycenia władzy”,

do 10 września zabraniał sojusznicznym lotnikom lądowania na terenach zajętych przez Armię Czerwoną. W drugiej połowie września sporadycznej pomocy powstańcom udzielało również lotnictwo amerykańskie i sowieckie, jednak znaczna część zrzutów dostała się w ręce Niemców, którzy panowali już nad większością obszaru miasta.

Po upadku Powstania Niemcy przystąpili do systematycznego niszczenia Warszawy. Wysadzili w powietrze wiele zabytków, m.in. Zamek Królewski, część pałacu w Łazienkach, Pałac Saski, kolumnę Zygmunta, liczne kościoły. Spalili największe polskie biblioteki: Narodową, Publiczną i Uniwersytecką oraz archiwa, z Archiwum Głównym Akt Dawnych na czele. Spośród 987 zabytkowych budowli ocalało 64. Łącznie zburzono 42 proc. domów i gmachów użyteczności publicznej.

Kiedy pod koniec września oddziały niemieckie zdobyły Żoliborz, dalsze prowadzenie walki stało się niemożliwe. Wobec braku żywności i leków dla rannych, tragicznych warunków życia ludności cywilnej oraz utraty nadziei na pomoc gen. Komorowski podjął decyzję o kapitulacji. Dwa dni później w Ożarowie podpisano układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie. Zgodnie z jego postanowieniami powstańcy złożyli broń i wyszli z miasta zwartymi formacjami, a następnie zostali wywiezieni do obozów jenieckich w Niemczech. Warszawę musiała opuścić również ludność cywilna.

W powstaniu zginęło lub zaginęło ponad 18 tys. żołnierzy AK i 150 tys. cywilów. Straty niemieckie były nieproporcjonalnie niższe i wyniosły około 16 tys. zabitych i zaginionych żołnierzy.

Po kapitulacji Warszawy Niemcy przystąpili do systematycznego niszczenia miasta. Wysadzono w powietrze wiele zabytków, m.in. Zamek Królewski, część pałacu w Łazienkach, Pałac Saski, kolumnę Zygmunta, liczne kościoły. Spalono największe polskie biblioteki: Narodową, Publiczną i Uniwersytecką oraz archiwa, z Archiwum Głównym Akt Dawnych na czele. Spośród 987 zabytkowych budowli ocalało 64. Łącznie zburzono 42 proc. domów i gmachów użyteczności publicznej.



**Kanały w Powstaniu
Warszawskim, wrzesień 1944 r.
Powstaniec ze Starówki
wychodzący z kanału na Nowym
Świecie. Fot. z zasobu IPN**



**Wzięci przez Niemców do niewoli
podczas Powstania
Warszawskiego (na Czerniakowie)
żołnierze AK i 1. Armii WP. Fot. z
zasobu IPN**



**Zniszczenia zabudowy stolicy
Polski w czasie Powstania
Warszawskiego. Fot. z zasobu IPN**

Spór o Powstanie Warszawskie

Powstanie było konsekwencją suwerennej decyzji władz Polski podziemnej, podjętej w obronie najwyższej wartości, za jaką uznawano niepodległość państwa, lecz wzbudzającej od samego początku silne kontrowersje wśród polskich polityków i wojskowych. Spór o to, czy miała ona swoje uzasadnienie, nie został zakończony i

można przypuszczać, że będzie trwałym elementem dyskusji o historii Polski. W sierpniu 1944 r. gen. Anders publicznie nazwał wywołanie powstania zbrodnią, przeciwna powstaniu była część oficerów Komendy Głównej AK, a spośród środowisk politycznych – narodowcy i piłsudczycy (mimo iż uczestniczyli w powstańczej walce).

Powstanie było kolejną, najbardziej dramatyczną demonstracją, która miała pokazać światu, jak wysoko Polacy cenią niepodległość zagrożoną przez sowiecki totalitaryzm. Zamiast jednak wymusić na aliantach pomoc walczącej Warszawie i stać się najważniejszym argumentem w dramatycznych zmaganiach o utrzymanie niepodległości Polski, powstanie zmusiło premiera Mikołajczyka do poniżających i bezskutecznych zabiegów u Stalina o pomoc militarną.

Powstanie było konsekwencją suwerennej decyzji władz Polski podziemnej, podjętej w obronie najwyższej wartości, za jaką uznawano niepodległość państwa, lecz wzbudzającej od początku silne kontrowersje wśród polskich polityków i wojskowych. Sporu o to, czy miała ona uzasadnienie, nie zakończono i można przypuszczać, że będzie trwałym elementem dyskusji o historii Polski.

Rozpowszechniona opinia, jakoby wybuch Powstania Warszawskiego powstrzymał Stalina przed uczynieniem z Polski kolejnej republiki sowieckiej, nie znajduje żadnego potwierdzenia. Mało przekonujący jest pogląd, że rezygnacja z uderzenia na Niemców w Warszawie uwiarygodniłaby tezy sowieckiego dyktatora, iż Armia Krajowa nie prowadziła walki z III Rzeszą. Powstanie nie zmieniło stosunku Sowietów do polskich sił niepodległościowych, które nadal bezwzględnie zwalczali, nie wpłynęło też na politykę państw zachodnich. Klęska powstania była równoznaczna z klęską polskich dążeń niepodległościowych, przekreślonych ostatecznie postanowieniami przywódców ZSRS, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w następnym roku na konferencjach w Jałcie i w Poczdamie.

Czy jednak ofiara powstańców i pamięć o niej nie stały się ważnym elementem polskiej tożsamości narodowej ułatwiającym opór przeciw sowietyzacji Polski? Czy zniszczenie Warszawy – siedziby władz Polski podziemnej i centrum potencjalnego oporu wobec nowej okupacji – ułatwiło narzucenie komunistycznego totalitaryzmu oraz sowietyzację społeczeństwa? Dyskusja na temat będzie trwać, ale pewne było, że

„Warszawa została zniszczona, spłonęła przeszłość i dusza Polski. Jesteśmy po jej stracie narodowo, kulturalnie, duchowo ubożsi”

- pisał konserwatywny publicysta polityczny Stanisław Cat-Mackiewicz.



Pogrzeb Andrzeja Romockiego „Andrzeja Morro”, 31 października 1945 r. Od lewej stoją: Bogdan Celiński „Wiktor”, Henryk Kozłowski „Kmita”, Witold Winnicki „Pik”, Jan Mazurkiewicz „Radosław”. Poniżej przy trumnie klęczy Jadwiga Romocka z domu Niklewicz (matka Andrzeja). Fot. z zasobu IPN

Spór o Powstanie Warszawskie pozostawił jeszcze inny nierozstrzygnięty dylemat. Czy ponoszenie ofiar i przelewanie krwi elity narodowej w walce o niepodległość w każdym wypadku jest koniecznością uświęcającą i oczyszczającą naród, a dumą z bohaterstwa walczących rekompensuje brak wymiernych korzyści politycznych? Czy też racja tkwi w uniwersalnym przekonaniu, wyrażonym przez irlandzkiego polityka w przeddzień powstania wielkanocnego 1916 r., że

„nikt nie ma prawa poświęcać innych, aby uczynić sobie krwawą niszę w historii”,

a ofiara powstańców Warszawy pogłębiła klęskę Polski w II wojnie światowej?



Pierwsza strona wydawanej w Londynie gazety „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” („The Polish Daily”), numeru 209 z 4 września 1944. Na stronie tej między innymi umieszczono początek *Rozkazu Naczelnego Wodza nr. 19*, 1 września 1944 r. wydanego do walczących w samotności w Powstaniu Warszawskim żołnierzy Armii Krajowej przez gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Ze zbiorów BN - polona.pl

Rozkaz Naczelnego Wodza nr. 19

Zołnierze Armii Krajowej!

Pięć lat minęło od dnia, gdy Polska wyłochała się z garści rządu brytyjskiego i otrzymała jego gwarancje, stanęła do samotnej walki z potęgą niemiecką. Kampania wrześniowa dała Sprzymierzonym mierny mierny bezczelny czas, a Wielkiej Brytanii pozwoliła wyrównać braki przygotowań do wojny w stopniu takim, że bitwa powietrzna o Londyn i wyspy brytyjskie, stawała punktem awantury dzisiaj, mogła być wygrana. Historia wyda ostatnie, czyż sąż on do znaczenia kampanii wrześniowej dla losów świata.

(I głębi polskiego wysiłku zbrajnego w smiertelnych zmaganiach z imperializmem niemieckim nigdy nie zmiała zerwana. Zakończone zapadła nos nie walczył nad zgłoszonymi polskimi wsi i miast, a już na obrzeżnie zaczęły się odradzać Polskie Niby Zbrojne. Od lat pięciu walczą one bez

przerwy na oceanach i kontynentach w obronie wolności ludów, wierząc, iż jest to droga do odzyskania ojczyzny całej i prawdziwie niepodległej. W kraju już w październiku 1939 roku zaczęła się praca nad stworzeniem Armii polskiej. Dzieje jej rozwoju, jej bojów i zmagani, stanowią dowód tego co osiągnąć być może poprzez nieuchwytne najcięższych wartości duchowych. Zołnierze Nij Zbrojne na obrzeżnie, zwalczając w bitwach o Londyn i Atlantyk, o Rzym i Paryż patrzy na przykład swych braci z kraju jak na droższych moralnie i przynajmniej ich czynom poświęcić miejsce w hierarchii zadania żołnierskiego).

Od miesiąca bojownicy Armii Krajowej posiedzi z ludem Warszawy krzawią się samotnie na barikadach silniejszych w nieobliczalnych zapasach z odbrzydłą przewagą przeciwnika. Samotność kampanii wrześniowej i samotność obecnej bitwy o Warszawę są to dwie rzeczy zgoła odmienne. Lud Warszawski pozostawiony sam sobie i opuszczony na froncie wspólnego boju z Niemcami — oto tragiczna i potworna zagadka, której my Polacy odcyfrować nie umiemy na tle technicznej potęgi Sprzymierzonych u progu szóstego roku wojny...

Nie umiemy dlatego, gdyż nie straciliśmy jeszcze wiary, że światem rządzą prawa moralne. Nie umiemy dlatego że nie wierzymy aby polityka, odrywana od zasad moralnych, inne słowa, aniżeli złowroczono "Mamo, Taki, Pano" sama sobie na kartach historii wypisać miała. Nie umiemy, bo stwierdzić nie jesteśmy w stanie, że oportunistami ludzki w obliczu siły fizycznej mogłoby posunąć się tak daleko, aby patrzeć obojętnie na zgonie stolicy tego kraju, którego żołnierze tylko imyć odlicz własną pierołą osłonił, tak wywołali w silnikiem własnego ramienia.

Brak pomocy dla Warszawy — temat —

Insolencje na str. 4-5.

...Lud Warszawy pozostawiony sam sobie i opuszczony na froncie wspólnego boju z Niemcami — oto tragiczna i potworna zagadka, której my Polacy odcyfrować nie umiemy na tle technicznej potęgi Sprzymierzonych u progu szóstego roku wojny..., gen. Sosnkowski. Z Rozkazu Naczelnego Wodza nr. 19 do żołnierzy AK, 1 września 1944 r. Ze zbiorów BN - polona.pl

Rozkaz N. Wodza Nr. 19 do Armii Krajowej

Inkuzycjom ze str. 1-3).
rzęć nam pragnę rozczławić rąkami natury technicznej. Wywołano tu argumenty str. 1 i 2. Strona dwudziesta siedemnaście nad Warszawą, pomimo w ciągu miesiąca, jest obywateli miasta Sprzymierzone, które posiada obecnie kilkunastu tysięcy samolotów wszelkiego rodzaju i typu. Skoro obywateli trzeba, to przypuszczamy, że lotnicy polscy w bitwie powietrznej o Londyn gonili ponad 100. str. 12. samolotów i zaległo zginęło podczas prób doposażenia Warszawy.

Od lat pięciu Armia Krajowa walczy przeciw Niemcom, bez przerwy, w strasznych warunkach, a kilku z nich świat Zachodu pojęcia mieć nie może, które dopiera kiedyś w przyszłości przetrzymać w sobie i straszyć zła.

Nie rachujcie ani „wzrost rann, swych ofiar” swych mogli.

Armia Krajowa jest w Polsce jedyną siłą wojskową, która w ramach wojska ma. Młama jej walki, osiągnięć i zwycięstw na przetrzymanie, kryształ. Ona jest prawdziwa, tak długo nacierała, aby gdzieś kłamał i służy krwi nieznawcy nie jemuż. Teraz ona obywateli, które drogę na powietrze, a światła biżuterii w Warszawie, żadna ręką przemycić zadane nie może.

Warszawa czeka. Nie na czcze

obawa podawali, nie na wyzary gania, nie na zapewnienia historii i współczesności. Czekajcie na brzo i awansować. Nie proszą, aby obywateli krew, w okolicy ze strony państwa, lecz żąda środków walki, zmian zobowiązania i umowy wojenne.

Warszawa walczy i czeka. Walką zabierze, Armii Krajowej, walczą robotnicy i inteligencja, walczą dawcy, czeka i czeka — walczą matki, rodziny, którzy w namiotach, porzuceniu prawdy, wzmocni i zwycięstwa dokonał cudu całkowitego zjednoczenia.

Jedyni ludzie, którzy dla braku pomocy, zginąć musieli pod gruzami swych domów, jeżeli przez bierność, obywateli, czy innego wypracowanie wydana została na rękę macosą — wówczas ostatecznie światła obywateli będzie grzechem krew, strawili, wci i w dziejach niebawem, są wytrzymać ostatecznie, które zabijają.

Bohaterów Waszego Dowódcę oskarża się o to, że nie przewidział nagłego zatrzymania ofensywy sowieckiej u bram Warszawy.

Nie żadne inne trybunały, jemu trybunał historii sądził to sprawę. O wyrok historyczny, spokojni. Zarzuca się Polakom brak koordynacji ich zryw z całokształtem planów operacyjnych na wschodzie Europy. (...) udowodnimy, ile naszych prób osiągnięcia tej koordynacji spełzło na niczym..., gen. Sosnkowski. Z Rozkazu Naczelnego Wodza nr. 19 do żołnierzy AK, 1 września 1944 r.

Ze zbiorów BN

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

Generalni

...Bohaterów Waszego Dowódcę oskarża się o to, że nie przewidział nagłego zatrzymania ofensywy sowieckiej u bram Warszawy. (...) trybunał historii osądzi tę sprawę. O wyrok historyczny, spokojni. Zarzuca się Polakom brak koordynacji ich zryw z całokształtem planów operacyjnych na wschodzie Europy. (...) udowodnimy, ile naszych prób osiągnięcia tej koordynacji spełzło na niczym..., gen. Sosnkowski. Z Rozkazu Naczelnego Wodza nr. 19 do żołnierzy AK, 1 września 1944 r. Ze zbiorów BN

publikacji dostępna w portalu polska1918-89.pl

COFNIJ SIĘ